

Część IV:

W obliczu zjednoczonej Europy: Polacy na tle Czechów i Słowaków

Rozdział 10

Władysław Adamski

Interes narodowy i resentymenty etniczne w procesach zmiany systemowej i integracji europejskiej

1. Interes narodowy i resentymenty etniczne – pojęcia i problematyka badań

„Interes narodowy”, jak również związane z nim terminy resentymentu bądź uprzedzeń etnicznych pojmowane są w tym opracowaniu jako kategorie empiryczne. Są to przede wszystkim symptomy indywidualnej lub zbiorowej świadomości, kształtujące się na podłożu dynamiki społeczno-kulturowej danego społeczeństwa w jego relacjach z innymi grupami narodowymi czy etnicznymi. A zatem treść tych pojęć jest historycznie zmienna, co odróżnia je od psychologicznego definiowania pojęcia „charakteru narodowego”. Przyjmuję, iż warunkiem *sine qua non* pojawienia się świadomości interesu narodowego, jak i resentymentu etnicznego, są takie zjawiska, jak: (1) szeroko rozpowszechniona w danej zbiorowości świadomość przynależności do etniczno-kulturowej wspólnoty zorganizowanej w formie narodu/państwa oraz identyfikacja z taką wspólnotą; (2) świadomość postrzegania innych grup etnicznych i narodowości lub interesów ponadnarodowych jako interesów nieuprawnionych i sprzecznych ze sposobem pojmowania własnego interesu narodowego; (3) świadomość celów grupy etniczno-kulturowej i gotowość do działań zbiorowych w imię jej interesu.

Przesłanki te formułuję pod wpływem rozważań C.W. Millsa (1951), poświęconych teoretycznej możliwości pojawienia

się interesu klasowego jako historycznego czynnika zmiany strukturalnej w społeczeństwie kapitalistycznym. Jak już tego dowiodła najnowsza historia, wbrew oczekiwaniom Millsa, możliwości takiej zmiany spełniły się, ale nie w społeczeństwach zachodnich, a w specyficznym kontekście strukturalno-systemowym społeczeństw wschodnioeuropejskich, tj. w warunkach ustrojowych socjalizmu państwowego. Jeśli upadek „realnego socjalizmu” w Polsce można wiązać przede wszystkim z faktem, iż, wbrew ideologii, właśnie w tym systemie kształtowało się poczucie zagrożenia interesów, to – oprócz napięć klasowych – istotną rolę odegrała tu również świadomość interesu narodowego (Touraine, 1982). Nieprzypadkowo w Polsce właśnie owa mieszanka wybuchowa, jaką stanowiła świadomość zagrożeń dla interesów egzystencjalnych, klasowych i narodowych, znalazła wyraz w potężnych ruchach społecznych. Były one skierowane nie tylko przeciw nieefektywności ekonomicznej systemu i nieaprobowanym przywilejom „ludzi władzy”, ale również przeciw ograniczeniom suwerenności państwa, pozostającego w upokarzającej zależności od „regionalnego hegemonu”.

Pojawienie się i rozwój świadomości interesu narodowego oraz towarzyszących jej resentymentów i konfliktów etnicznych nie jest, rzecz jasna, osobliwością polską. W Europie, po 1989 roku, zjawisko to, jak świadczą o tym choćby codzienne wiadomości prasowe i telewizyjne, występuje dość powszechnie. Uniwersalnym jego źródłem jest niewątpliwie sytuacja polityczna i militarna małych krajów znajdujących się w strefie wpływów krajów znacznie silniejszych (Kłosowska, 1996). Tym, co jednak wyróżnia sytuację Polaków jest chyba fakt, iż zbyt długo żyliśmy w państwie dostatecznie silnym i suwerennym, aby się pogodzić z późniejszą jego słabością i zależnością.

Wydaje się, iż w Polsce świadomość interesu narodowego, jak również towarzyszące tej świadomości uprzedzenia etniczne, upowszechniała się na dobre dopiero po ostatecznym upadku Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Sprzyjała temu znakomicie – represyjna w stosunku do języka i kultury

polskiej – polityka zaborców. Wzmacniany i wciąż podsycany goryczą nieudanych zrywów powstańczych opór Polaków wobec zaborców znajdował ujście w – przekazywanej z pokolenia na pokolenie i mniej lub bardziej ostentacyjnie manifestowanej – nieufności w stosunku do Rosji i Niemiec. Po krótkim okresie „cudem odzyskanej niepodległości”, w dwudziestoleciu międzywojennym owe resentymenty eksplodowały z nową siłą. Z jednej strony klęska w wojnie obronnej przeciw agresji z 1939 roku oraz jej bezpośrednia konsekwencja w postaci kolejnego rozbioru Polski i okupacji, a z drugiej – półwiecze dominacji ZSRR, sprawiły, iż tradycyjna nieufność bądź wrogość Polaków wobec Niemców zostały w pewnym sensie zrównoważone przez wzrastającą niechęć do Rosjan. A zatem ciągłe zagrożenia dla niepodległego bytu narodowego, jakich Polacy doświadczali przez co najmniej dwa ostatnie stulecia, odcisnęły się trwale na wrażliwości czy wręcz przewrażliwieniu na „kwestię narodową”. Cechą charakterystyczną tej wrażliwości jest skłonność do redukcji pojęcia interesu narodowego. Jego rozumienie kształtowało się przeważnie pod przemożnym wpływem zarówno realnych, jak i potencjalnych zagrożeń ze strony naszych potężnych sąsiadów, w tym głównie Niemiec i Rosji. Szanse Polaków na „zrównoważenie” zagrożeń i korzyści w postrzeganiu relacji z historycznie „wrogimi narodami” pojawiły się dopiero po 1989 roku, a ich sprawdzianem jest stosunek do zmian ustrojowych oraz integracji z Sojuszem Atlantyckim i Unią Europejską.

Pojęcia interesu narodowego i resentymentu etnicznego występują zazwyczaj łącznie i z trudem poddają się wyodrębnieniu. Ich rozdzielenie, przynajmniej w ujęciu konceptualnym, możliwe jest dopiero przy upraszczającym założeniu, wedle którego interes narodowy odnosi się, z jednej strony, do świadomości zagrożeń dla suwerenności państwowej wspólnoty narodowej, a z drugiej – do korzyści, jakie mogą płynąć z partnerskiej współpracy z innymi państwami. Natomiast resentymenty lub uprzedzenia etniczne ujawniać się będą pod postacią negatywnie ukierunkowanych stereotypów w postrze-

ganiu obcych. Nosicielami owych stereotypów są głównie te jednostki i grupy społeczne, które wykazują skłonność do obracania odpowiedzialnością za niezadowalające warunki własnej egzystencji lub niepowodzenia życiowe innych grup etnicznych lub wspólnot narodowych (Greenfeld, 1992). W tym ujęciu resentymenty mogą być traktowane jako przejaw nacjonalistycznie motywowanej niechęci i wrogości do innych. Nie jest to jednak tożsame z nacjonalizmem jako formą zbiorowych akcji politycznych, lecz raczej ze stanem społecznej świadomości sprzyjającym takim akcjom (Brubaker, 1993).

Podjęte w tym rozdziale próby empirycznego pomiaru świadomości interesu narodowego i towarzyszących jej resentymentów etnicznych mają dość ograniczony zasięg. Jeśli chodzi o percepcję zagrożeń dla interesu narodowego, to dotyczą one głównie Polski i obejmują dwa okresy naszej historii najnowszej: okres jawnego kryzysu socjalizmu w latach 1980–1984, oraz okres transformacji ustrojowej w latach 1990–1995. Natomiast prezentowane rozpoznanie resentymentów dotyczy głównie Polski z lat 1990–1995, a tylko fragmentarycznie – Czech i Słowacji w odniesieniu do roku 1995. Problemem badawczym są więc, po pierwsze, dynamika, zmian w percepcji interesu narodowego, w tym zwłaszcza zmiany w postrzeganiu zagrożeń dla niepodległości i suwerenności państwa, a po drugie, przeobrażenia w kształcie i intensywności polskich resentymentów etnicznych, rozpatrywane na tle porównywalnej sytuacji stwierdzanej u naszych południowych sąsiadów.

Wśród uwarunkowań badanych zmian świadomościowych wyodrębniliśmy, z jednej strony, międzynarodowy kontekst polityczny, w jakim znajdowała się Polska przed i po roku 1989, a z drugiej – czynniki strukturalne i preferencje ideologiczne, towarzyszące współczesnym przemianom ustrojowym i procesom integracji europejskiej. Pytanie zasadnicze, jakim kierowaliśmy się brzmi: Czy tak gruntowna zmiana sytuacji zewnętrznej, jaką zapoczątkował rok 1989 – zarówno po wschodniej, jak i po zachodniej stronie polskiej granicy – prowadzić będzie do przewyciężenia tradycyjnych stosun-

ków i postaw nacechowanych nieufnością i podejrzliwością wobec naszych „historycznych wrogów”, czy też stanie się ona zarzewiem odżywiania starych i pojawiania się nowych resentymenów etnicznych lub narodowych?

W projektowaniu narzędzi do tych badań zmierzaliśmy zwłaszcza do rozpoznania następujących problemów: (1) Czy w potocznym rozumieniu polskiego interesu narodowego następują istotne przewartościowania? (2) Czy stwierdzone zmiany w postrzeganiu interesu narodowego wpływają na zmniejszenie nieufności i uprzedzeń wobec cudzoziemców, a szczególnie wobec Rosjan i Niemców? (3) Czy, po upadku ZSRR, obawy Polaków związane z polityczną dominacją i militarnym zagrożeniem ze Wschodu podlegają reorientacji w stronę Zachodu, w tym zwłaszcza – zjednoczonych Niemiec? (4) Czy społeczne koszty przebudowy ustrojowej oraz procesy integracji Polski ze strukturami europejskimi mogą sprzyjać wyzwalaniu resentymenów „etnicznych”, jak również skłonności do izolacji i separatyzmu? (5) Co w polskim sposobie postrzegania realnych zagrożeń interesu narodowego, jak również towarzyszących mu resentymenów wobec innych narodowości lub organizacji ponadnarodowych, stanowi osobliwość naszego społeczeństwa, a co ma charakter uniwersalny?

2. Postrzeganie zagrożeń dla niepodległości Polski – dynamika zjawiska w latach 1980–1988 oraz 1990–1995

Dane empiryczne, zamieszczone w tabeli 1, pochodzą z odpowiedzi na pytanie, jakie zadajemy naszym respondentom w badaniach z serii „Polacy”, poczynawszy od 1980 roku. Pytanie to brzmi: „Czy sądzi Pan, że obecna sytuacja społeczno-polityczna i gospodarcza naszego kraju stwarza zagrożenia dla niepodległości Polski”? Respondentów, którzy udzielili na nie twierdzącej odpowiedzi prosiliśmy następnie o jej konkretyzację przy pomocy pytań dodatkowych: „Z czyjej strony” lub „Kto zagraża niepodległości Polski?”

Tabela 1. Postrzeganie zagrożeń dla niepodległości Polski w latach 1980–1984 oraz 1990–1995 (w %)

„Czy obecna sytuacja społeczno-polityczna i gospodarcza stwarza zagrożenie dla niepodległości państwa?”	Odsetki odpowiedzi wg badań w roku:				
	1980 (N = 2510)	1981 (N = 1895)	1984 (N = 1911)	1990 (N = 1862)	1995 (N = 2000)
Tak	30,6	36,6	9,1	14,9	15,7
Raczej tak	17,0	16,0	8,1	13,3	20,0
Raczej nie	17,1	17,2	29,4	24,2	33,8
Nie	24,0	12,6	31,5	21,4	16,3
Brak zdania	11,3	17,6	21,4	26,5	14,4
„Kto zagraża niepodległości Polski?”	Odsetki odpowiedzi udzielanych przez tych respondentów, którzy dostrzegali zagrożenie				
	(N = 1375)	(N = 996)	(N = 339)	(N = 521)	(N = 693)
ZSRR, kraje Układu Warszawskiego, kraje byłego ZSRR	70,9	59,3	38,0	18,4	6,5
Rosja	–	–	–	4,4	39,9
Republika Federalna Niemiec, Niemcy	14,7	8,6	7,6	41,0	6,6
Kraje kapitalistyczne, NATO, Zachód, USA	9,7	11,4	29,8	3,1	1,9
Konflikty wewnętrzne, Rząd, opozycja itp.	4,9	10,8	5,0	16,4	26,6
Inne odpowiedzi	5,0	8,9	9,1	10,8	8,8

Jeśli jako miarę w ten sposób uzyskanego obrazu świadomości zagrożeń przyjąć odpowiedzi pozytywne („tak” i „raczej tak”) na pierwszą część pytania, to okazuje się, że obraz ten podlega silnym zmianom w zależności nie tylko od skali napięć w sytuacji politycznej kraju, ale także pod niewątpliwym wpływem jej zewnątrzpochodnych uwarunkowań. Na uwagę zasługują tu przede wszystkim skokowe wahania w społecznym zasięgu postrzeganych zagrożeń. O ile jesienią 1981 roku, tj. w fazie szczytowej eskalacji konfliktu pomiędzy rządem i „Solidarnością”, lęk przed utratą nawet tej „ograniczonej niepodległości”, z jakiej wówczas mogliśmy korzystać, wyrażała ponad połowa badanych, to w roku 1984, a więc w trzy lata po wprowadzeniu stanu wojennego, obawy te gwałtownie

nie ustępują, o czym świadczy fakt, iż daje im wyraz już mniej niż co piąty statystyczny Polak. Zaskakujące wydawać się może zwłaszcza to, że ponowny, skokowy wzrost niepokoju o niepodległość Rzeczypospolitej notujemy w roku 1990, a więc już po tym, jak upadł narzucony Polsce ustrój, zaś demokratycznie wyłoniony rząd proklamował wyzwolenie kraju spod politycznej dominacji wschodniego sąsiada.

To, że zarówno w 1980, jak i w 1981 roku obawy o losy kraju i odrębnej państwowości występowały najsilniej w świadomości społecznej, wynikało chyba nie tylko z ostrości kryzysu politycznego panującego wówczas systemu, ale również z realnej groźby interwencji zbrojnej z zewnątrz. Należy przy tym z całą mocą podkreślić, iż tylko w Polsce ów kryzys ujawnił się najpełniej i stworzył własną organizację w postaci niezależnego od władzy ruchu społecznego. Równocześnie jednak nie możemy zapominać i o tym, że na powszechności notowanych wówczas obaw Polaków o losy kraju i państwa, jak również na ich intensywności ważyły niewątpliwie reakcje na „wydarzenia w Polsce”, docierające nad Wisłę z „socjalistycznego otoczenia”, a głównie z Moskwy. Najbardziej przekonującym potwierdzeniem tej hipotezy może być fakt, iż zastosowane w Polsce „siłowe rozwiązanie” politycznego kryzysu i konfliktu przyniosło radykalny spadek obaw o płynące z zewnątrz zagrożenia dla państwa. Jak świadczą o tym wyniki badań z 1984 roku, mimo przygnębienia i frustracji, jakie niosły ze sobą ograniczenia swobód i represje stanu wojennego, niemal połowa społeczeństwa przyjęła ten akt agresji władzy państwowej wobec ruchu społecznego jako wybór „mniejszego zła”. Mamy podstawy przypuszczać, iż owo względne przyzwolenie dla przemocy łączyło się z wiarą w jej zbawienne skutki dla zachowania *status quo* „ograniczonej suwerenności”, jak również z nadzieją na rezygnację ZSRR z bezpośredniej ingerencji militarnej w Polsce.

Na tym tle zastanawiać musi dalsza ewolucja postaw wobec skrajnych zagrożeń dla interesu narodowego. Dotyczy to głównie okresu, który z pewnością przejdzie do historii jako

okres nagłego, a niespodziewanego odzyskania państwowej suwerenności. A więc zarówno w 1990, jak i w 1995 roku notujemy ponowny wzrost poczucia niepewności i obaw Polaków o losy niezależnej państwowości. O ile obawy te mogły jeszcze znajdować pewne usprawiedliwienia w roku 1990, kiedy Armia Czerwona wciąż jeszcze stacjonowała na ziemi polskiej, to zaskakujące wydaje się to, że w pięć lat później nie tylko nie zmalowały one, lecz wyraźnie wzrosły. Możliwości wyjaśnienia tego zjawiska uzyskujemy odwołując się do wyników naszych badań, zamieszczonych w dolnej części tabeli 1.

Jeśli idzie o potencjalnych sprawców zagrożeń dla żywotnych interesów państwa i suwerenności narodu, to są oni postrzegani odmiennie w zależności od układu sytuacji politycznej, a zwłaszcza jej kontekstu międzynarodowego. W czasie, gdy „Solidarność” walczyła o prawo do legalnej egzystencji i reformy systemu, w roli głównego sprawcy zagrożeń dla Polski najczęściej postrzegany był Związek Radziecki i sąsiednie państwa Układu Warszawskiego. (W tym miejscu warto przypomnieć, iż „ujawnienie” przez nas tego wyniku badań socjologicznych stało się treścią listu interwencyjnego Komitetu Centralnego KPZR do generała Jaruzelskiego, co w konsekwencji spowodowało konfiskatę całości wyników badań „Polacy '81”, jak również zakaz wydawania anglojęzycznego periodyku IFIS PAN, w którym się ukazała ta informacja). Natomiast w warunkach tzw. „normalizacji politycznej” z roku 1984, a więc w okresie po „zawieszeniu stanu wojennego”, nastąpił wprawdzie wyraźny spadek świadomości zagrożeń dla Polski, ale mimo to ZSRR wciąż był postrzegany jako główne źródło potencjalnej agresji. Jednak i w tym szczególnym okresie wzmożonej aktywności propagandowej rządu skierowanej przeciwko Zachodowi, w tym zwłaszcza przeciwko administracji amerykańskiej, z powodu nałożonych na Polskę sankcji gospodarczych, Stany Zjednoczone i państwa skupione w NATO znacznie rzadziej niż Związek Radziecki postrzegane były w roli potencjalnego sprawcy zagrożeń dla polskiej suwerenności.

Prymat ZSRR jako tej strony, która przede wszystkim zagraża suwerenności Polski został tylko raz zakwestionowany, a zdarzyło się to w 1990 roku. Wówczas zjednoczone Niemcy pojawiły się nagle jako najczęściej postrzegane źródło zagrożenia. Jeśli jednak obawy i frustracje Polaków wokół potencjalnych zagrożeń dla naszej suwerenności państwowej rozpatrywać z perspektywy 1995 roku, to wówczas okazuje się, że ponownie zwracają się one głównie na Wschód, zaś Niemcy i kraje NATO niemal zupełnie znikają jako potencjalne źródło takich zagrożeń. Rok 1995, a dotyczy to wyników z czerwca i pierwszej połowy lipca, a więc okresu politycznej aktywizacji społeczeństwa w toku kampanii wyborów prezydenckich, ujawnia nowe tendencje w świadomości narodowej. Oto w hierarchii potencjalnych sprawców zagrożeń dla państwa i jego suwerenności, obok Rosji pojawiają się ..., „siły wewnętrzne”. Pod tym ogólnikowym określeniem, które służyło klasyfikacji swobodnych wypowiedzi naszych respondentów, kryją się różne przejawy konfliktów społecznych i politycznych. Jako aktorzy owych konfliktów postrzegani są, z jednej strony, ludzie władzy, a z drugiej – różne odłamy politycznej opozycji i grup interesów. O ile w roku 1990 było to istotne źródło zagrożeń dla państwa wskazywane przez 16,4% Polaków postrzegających zagrożenia, to w roku 1995 wielkość tej kategorii obejmuje ponad 1/4 ogółu badanych.

Tak więc dynamika świadomości interesu narodowego, w tym głównie percepcja zagrożeń dla suwerenności państwa, jeśli rozpatrywać ją z perspektywy roku 1995, charakteryzuje się takimi cechami, jak: (1) trwała obecność poczucia zagrożenia – wprawdzie jest ona niższa w roku 1995 niż w latach 1980–1981, to wciąż jednak dotyczy ponad 1/3 obywateli naszego kraju; (2) niekwestionowane pierwszeństwo przyznawane Rosji (z jej carską i radziecką tradycją imperialną) wśród realnych i potencjalnych sprawców zagrożeń; (3) państwa zachodnie, w tym zwłaszcza Niemcy, jako „historyczni wrogowie” – wyjąwszy przejściowe okresy lat 1984 i 1990 – nie budzą już obaw; (4) w sytuacji, gdy ustąpiła groźba agresji z Za-

chodu, a zwłaszcza ze strony Niemiec, jako potencjalni wrogowie polskiego interesu narodowego, obok wciąż będącej źródłem niepewności i obaw Rosji – występują sami Polacy; o ile w 1981 roku na dezintegrujące państwo podziały i konflikty w społeczeństwie jako źródła zagrożeń dla Polski wskazywał co dziesiąty badany, to w roku 1995 – było już 26,6% tych, którzy dostrzegali jakiegokolwiek zagrożenia.

3. Pomiędzy poczuciem wyrządzonej Polsce krzywdy a spodziewanym zadośćuczynieniem – dynamika postaw wobec Wschodu i Zachodu

Dotychczas prezentowaliśmy potoczne wyobrażenia Polaków o wewnętrznych i zewnętrznych źródłach potencjalnego zagrożenia polskiego interesu narodowego w wymiarze politycznym i militarnym. Dotyczyły one kwestii suwerenności i niezależności państwowej, rozpatrywanych w kontekście realnej sytuacji politycznej Polski na tle jej uwarunkowań międzynarodowych. Inne możliwości podejścia do problematyki interesu narodowego otwierają się wówczas, gdy weźmiemy pod uwagę – z jednej strony – to, co Polacy sądzą o stosunkach, jakie w przeszłości łączyły Polskę z jej wschodnimi i zachodnimi sąsiadami, a z drugiej – związane z tymi sądami oczekiwania wobec Wschodu i Zachodu – rozpatrywane przez pryzmat „doznanych krzywd” i „spodziewanej rekompensaty”. Tak więc, w tym podejściu interesować nas będą ogólne sądy wartościujące, czyli takie stany świadomości, które odzwierciedlają raczej emocjonalne i stereotypowe oceny sprawców polskich nieszczęść narodowych, niż postrzeżenie realnego zagrożenia interesu narodowego.

Jak wynika z danych tabeli 2, przeprowadzone przez naszych respondentów „głosowanie” nad skrajnymi sądami dotyczącymi odpowiedzialności naszych wschodnich i zachodnich sąsiadów za krzywdy, jakich Polska doznała, przyniosło dość zaskakujące wyniki. Z jednej strony mamy bowiem do

Tabela 2. Postrzeganie Wschodu i Zachodu: dynamika postaw Polaków w latach 1990–1995 (w %)

Deklarowane postawy wobec Wschodu i Zachodu	Rok badania	Odsetki odpowiadających:				
		zdecydowanie tak	raczej tak	raczej nie	zdecydowanie nie	brak zdania
„Zachód nas zawsze wykorzystywał	1990	15,9	24,8	30,3	8,4	20,6
	1995	16,6	32,6	31,6	6,8	12,5
„Zachód ma moralny obowiązek pomocy Polsce”	1990	21,4	34,3	20,6	8,3	15,5
	1995	13,9	33,7	30,8	10,1	11,6
„Wschód nas zawsze wykorzystywał”	1990	58,6	28,1	3,4	1,4	8,7
	1995	40,2	39,1	9,6	1,2	9,7
„Wschód ma moralny obowiązek pomocy Polsce”	1990	38,0	28,2	13,6	5,0	15,5
	1995	14,6	27,2	30,5	11,1	15,9
„Nikt nam nie pomoże, możemy liczyć tylko na siebie”	1990	53,5	28,6	9,7	1,3	7,0
	1995	62,2	23,1	8,7	1,4	4,4

czynienia z faktem, iż przeważająca część badanych uważa, że zarówno Wschód, jak i Zachód, wyzyskiwały Polskę w przeszłości, a z drugiej – oczekiwania rekompensaty za owe krzywdy są rażąco niewspółmiernie rozłożone. Owa niewspółmierność znajduje wyraz nie tylko w tym, iż rachunek doznanych krzywd obciąża zdecydowanie bardziej Wschód, czyli przede wszystkim ZSRR i Rosję, niż Zachód, czyli głównie Niemcy, ale głównie w tym, że równocześnie zadośćuczynieniem za „wykorzystywanie narodu polskiego” obciąża się częściej Zachód niż Wschód. Niezależnie jednak od faktu, iż prezentowane wyniki świadczą o stosowaniu podwójnej miary w osądzie konsekwencji tego samego w istocie zła, tym, co łączy postawy Polaków wobec Wschodu i Zachodu jest przekonanie większości z nich o tym, że obie strony, tak czy inaczej uwikłane w historyczne podboje ziem polskich, mają moralny obowiązek udzielenia dzisiejszej Polsce pomocy tytułem rekompensaty za swe „historyczne przewinienia”.

Czy jednak na tej podstawie można wnioskować, że Polacy w dzisiejszych ocenach niegdyś wrogich sąsiadów liczą jedynie na ich pomoc, traktując to jako warunek wyrównania historycznych rachunków krzywd? Dane empiryczne, którymi rozporządzamy, nie potwierdzają takiej diagnozy. Powszechnie i wciąż rosnące poparcie zyskują bowiem opinie badanych, iż we współczesnych realiach stosunków między narodami „musimy polegać głównie na sobie”. Równocześnie jednak fakt, iż większość współczesnych Polaków, którzy nie mają złudzeń co do tego, że w dążeniu do rozwiązania swych narodowych problemów nie możemy liczyć na żadną bezinteresowną pomoc – nie wyklucza potrzeby moralnej oceny przeszłości na podstawie rzetelnego rachunku „historycznych krzywd”.

Za taką konkluzją przemawiają jednoznacznie zamieszczone w tabeli 3 analizy korelacji rozważanych postaw roszczeniowych. Na uwagę zasługuje fakt, że związek pomiędzy oczekiwaniami rekompensaty ze Wschodu i Zachodu, z jednej strony, a przekonaniem o konieczności polegania wyłącznie na sobie, z drugiej, jest relatywnie słaby. Wynik ten świadczy, iż rozpatrywane sądy i oceny moralne oraz kalkulacja realnych szans na ich spełnienie, to sprawy należące do dwóch odrębnych światów. Pierwszy z tych światów jest skrajnie idealistyczny i rządzi się wyłącznie moralną miarą „dobra” i „zła”. W ferowanych sądach nie uznaje on żadnych kompromisów. Drugi świat, licząc się z realiami, dopuszcza możliwość korygowania współczesnych sądów o przeszłości w zależności od racjonalnej kalkulacji zarówno szans na ewentualne rekompensaty, jak też poczucia obywatelskiej powinności, która zaleca pojmowanie interesu i zagrożeń dla państwa w kategoriach politycznych. W przeciwieństwie do rygorystycznie idealistycznych osądów moralnych, w stosunku Polaków do historycznych obrachunków z sąsiadami przeważają postawy racjonalne, zgodne z taką percepcją interesu narodowego, która nakazuje trzeźwy osąd przeszłości i poszukiwanie pól partnerskiej współpracy z bliższymi i dalszymi sąsiadami.

Tabela 3. Macierz korelacji pomiędzy postawami Polaków wobec Wschodu i Zachodu w latach 1990 i 1995 (r Pearsona)

Postawy wobec Wschodu i Zachodu	Rok badania	Współczynniki korelacji				
		1	2	3	4	5
„Zachód nas zawsze wykorzystywał”	1990		0,392	0,286	0,281	0,245
	1995	x	0,410	0,487	0,333	0,223
„Zachód ma moralny obowiązek pomocy Polsce”	1990			0,517	0,517	0,150
	1995		x	0,377	0,542	0,153
„Wschód nas zawsze wykorzystywał”	1990				0,479	0,263
	1995			x	0,432	0,203
„Wschód ma moralny obowiązek pomocy Polsce”	1990					0,123
	1995				x	0,136
„Nikt nam nie pomoże, możemy liczyć tylko na siebie”	1990					
	1995					x

W zgodzie z tą obserwacją pozostaje również dynamika prezentowanych postaw. Jak wynika z danych tabeli 2 i 3, w porównywanym okresie 1990–1995 zaznacza się wyraźnie ewolucja owej dynamiki. Zmiany zmierną w dwóch kierunkach: (1) z jednej strony nieco wzrasta przekonanie Polaków o tym, że są wykorzystywani przez Zachód, a z drugiej – wyraźnie słabną oczekiwania rekompensaty za doznane z tej strony krzywdy; (2) odwrotną tendencję obserwujemy w postawach wobec Wschodu; świadczą one, iż nie tylko wyraźnie maleje częstotliwość postrzegania Rosji jako sprawcy wyzysku, ale równocześnie słabną oczekiwania na jakiegokolwiek zadośćuczynienie z jej strony. Wydaje się, iż owe tendencje należałoby potraktować jako dowód trzeźwości i realizmu współczesnych Polaków w ocenie historycznych obrachunków z sąsiadami. Wyrazem realizmu będą zarówno relatywnie wyższe oczekiwania na pomoc Zachodu, jak też tendencja odwrotna w stosunku do pogrążonej w kryzysie współczesnej Rosji. Jednak chyba miarą postępu w racjonalnej ocenie zarówno historycznego dziedzictwa, jak i współczesnych wyzwań rozwojowych, przed którymi staje Polska, jest wzrost

proporcji tych badanych, którzy są zdecydowanie przekonani, iż w dzisiejszych czasach Polacy muszą polegać wyłącznie na własnych siłach.

4. Postawy wobec kapitału zagranicznego jako przejaw zagrożonych interesów grupowych i resentymentów etnicznych

Wśród empirycznych wskaźników etnicznie zabarwionej świadomości interesu narodowego postawy niechętnie lub wrogie wobec kapitału zagranicznego zajmują miejsce ważne i z czasem zyskujące na znaczeniu. W Polsce takie postawy ujawniły się już w latach osiemdziesiątych jako rezultat eksperymentów ówczesnej władzy z firmami polonijnymi. Jednak upowszechnienie niechęci do obcych inwestorów przypada dopiero na okres po 1989 roku, kiedy programy powszechnej prywatyzacji stały się faktem społecznym, dotykającym wprost lub pośrednio znakomitą większość Polaków.

Na podstawie badań z lat 1990 i 1995 możemy stwierdzić, że postawy Polaków wobec obcego kapitału charakteryzuje duża powściągliwość. Wprawdzie większość badanych deklaruje poparcie dla dopuszczenia zagranicznych inwestorów do udziału w restrukturyzacji polskiej gospodarki, to jednak odnosi się to do jej form pośrednich, a więc dopuszczających prywatyzację w zakresie ograniczonym, ściśle kontrolowanym przez państwo. Natomiast możliwość całkowitego wykupienia polskich przedsiębiorstw przez zagraniczny kapitał wzbudza zazwyczaj znacznie silniejszy sprzeciw społeczny niż prywatyzacja bez udziału obcego kapitału. Obawy te dotyczą nie tylko głównego pola walki o prywatyzację, tj. wielkich przedsiębiorstw przemysłowych. Równie silnie, a często jeszcze silniej jest kontestowana perspektywa wolnej sprzedaży ziemi cudzoziemcom, a także możliwość ich udziału w prywatyzacji służby zdrowia i banków.

Jak wykazują dane zawarte w tabeli 4, sprzeciw wobec nieograniczonego napływu obcego kapitału do Polski nie tylko

Tabela 4. Aprobata dla kapitału zagranicznego w prywatyzacji polskiej gospodarki w latach 1990 i 1995 (w %)

Działy gospodarki	Rok badania	Wypowiadający się:		
		za dostępem obcego kapitału bez ograniczeń	za dostępem, ale w ograniczonym zakresie	przeciw udziałowi obcego kapitału
Wielkie zakłady przemysłowe	1990	8,0	56,0	23,5
	1995	7,0	57,0	31,0
Banki	1990	13,0	48,5	22,5
	1995	8,0	52,0	33,0
Handel	1990	19,0	48,0	15,0
	1995	19,0	54,0	22,0
Służba zdrowia	1990	–	–	–
	1995	10,0	41,0	43,0
Państwowe gospodarstwa rolne	1990	13,5	39,0	31,0
	1995	9,0	36,0	48,0

nie maleje, ale raczej wzrasta wraz z postępem restrukturyzacji polskiej gospodarki. Podczas gdy w roku 1990 blisko co czwarty badany zdecydowanie odrzucał możliwość dopuszczenia obcego kapitału do prywatyzacji dużych przedsiębiorstw, a prawie co trzeci – do wykupu ziemi po byłych PGR-ach, to pięć lat później takie postawy podziela odpowiednio co trzecia i co druga osoba z ogółu badanych.

Skąd się bierze tak silny społeczny opór wobec napływu obcego kapitału w kraju, który – na tle innych społeczeństw regionu – wyróżnia się wysokim i wciąż rosnącym poziomem aspiracji konsumpcyjnych, jego zacofana gospodarka zaś wymaga radykalnej modernizacji i przyspieszonego rozwoju?

Wydaje się, iż wyjaśnienia tego paradoksu nie można sprowadzić do tego, co wcześniej określiliśmy jako historycznie ukształtowaną wrażliwość na wszelkie zagrożenia, jakie interesom Polski przynieść może obecność „obcych” na polskiej ziemi. Bliższy wgląd w okoliczności, jakie towarzyszą uprzedzeniom do obcego kapitału, a zwłaszcza społeczny

kontekst realnych procesów prywatyzacyjnych, zdaje się bowiem wskazywać, iż pojęcie zagrożonego interesu narodowego jest wyrażeniem zastępczym dla artikulacji bardziej wąskiego i przyziemnego interesu grupowego. Za taką interpretacją przemawiają postawy wobec obcego kapitału, rozpatrywane w zależności od cech społeczno-demograficznych badanych, a zwłaszcza od tego, czy w procesie transformacji systemowej znaleźli się oni po stronie „wygranych”, czy „przegranych”.

Jak świadczą współczynniki korelacji, zawarte w tabeli 5, zarówno takie cechy społeczne badanych, jak poziom wykształcenia, wiek oraz ich uczestnictwo w akcjach protestów (dotyczy to udziału w strajkach i demonstracjach ulicznych), jak też orientacje polityczne badanych, wpływają w sposób istotny na kształt postaw wobec kapitału zagranicznego. A zatem, im Polacy są młodszy, bardziej wykształceni, ale także – mniej czynni w protestach społecznych, tym większą wykazują skłonność do aprobaty obcego kapitału. Słabsze, ale wciąż istotnie sprzyjające aprobacie dla zagranicznych inwestorów, są takie charakterystyki badanych, jak posiadanie ojca, który należał do PZPR, a również to, czy udzielają oni poparcia strajkom, a zwłaszcza demonstracjom ulicznym. Również, wbrew potocznej opinii, najbardziej otwarci i wolni od uprzedzeń wobec zagranicznych inwestorów okazują się nie ci Polacy, którzy w politycznej samoidentyfikacji sytuują się na prawicy, lecz ci, którzy deklarują swą orientację lewicową.

Jakkolwiek niekompletny byłby stwierdzony przez nas układ wyznaczników „lewicowości” i „prawicowości”, jego status poznawczy ma swoją logikę. Wyrazem tej logiki są nie tylko wysokie i pozytywne korelacje pomiędzy deklarowaną orientacją lewicową a aprobatą dla nieograniczonego napływu kapitału zagranicznego. Jeszcze silniej przemawiają za tym związki między aprobatą obcego kapitału i tak przeciwstawnymi preferencjami ideologicznymi, jak ta, że „socjalizm jest ustrojem bardziej sprzyjającym rozwojowi społecznemu niż kapitalizm” bądź ta, że „tylko kapitalizm może dać ludziom

Tabela 5. Korelaty społecznej aprobaty dla kapitału zagranicznego w prywatyzacji polskiego przemysłu w 1995 roku (r Pearsona dla N = 2000)

Cechy społeczno-demograficzne i orientacje polityczne respondenta	Współczynnik aprobaty (= 1) i dezaprobaty (= 3) dla kapitału zagranicznego w:		
	prze- myśle	PGR-ach	bankach
Wiek/rok urodzenia	-0,083	-0,082	-0,107
Wykształcenie (podstawowe = 1, wyższe = 8)	-0,221	-0,182	-0,158
Przynalność ojca do b. PZPR (nie = 0, tak = 1)	0,061	0,071	0,028
Orientacje polityczne (silnie lewicowe = 1, silnie prawicowe = 5)	0,157	0,155	0,171
Poparcie dla demonstracji ulicznych (zdecydowanie tak = 1, zdecydowanie nie = 5)	0,128	0,135	0,093
Poparcie dla strajków (zdecydowanie tak = 1, zdecydowanie nie = 5)	0,990	0,105	0,078
Ogólnie rzecz biorąc socjalizm ma większe możliwości rozwoju niż kapitalizm (zdecydowanie tak = 1, zdecydowanie nie = 5)	0,192	0,182	0,193
Tylko kapitalizm może dać ludziom wolność i dobrobyt	0,200	0,193	0,212
Zaufanie do rządu (zdecydowanie tak = 1, zdecydowanie nie = 4)	0,118	0,103	0,139
Zaufanie do Sejmu	0,134	0,122	0,171
„Ludzie z komunistyczną przeszłością nie powinni mieć dostępu do władzy” (zdecydowanie zgadza się = 1, zdecydowanie nie zgadza się = 5)	0,177	0,127	0,164

»wolność i dobrobyt«. Pozytywnie z aprobatą dla obcych kojarzy się również poparcie badanych dla opinii, iż „ludzi z przeszłością komunistyczną nie powinno się dopuszczać do stanowisk związanych ze sprawowaniem władzy”. Jednak chyba najbardziej przekonującym wyrazem swoistej spójności owych paradoksów może być fakt, iż ci Polacy, którzy wydają się „łączyć ogień z wodą”, a więc wyznawać lewicowe bądź jawnie socjalistyczne wartości, a równocześnie udzielać poparcia zagranicznemu kapitałowi – niezależnie od jego etnicznego rodowodu – okazują się zarazem tymi, którzy częściej niż

przeciętnie deklarują swą sympatię i zaufanie dla koalicji politycznej, która doszła do władzy w wyniku wyborów parlamentarnych z 1993 roku.

Tabela 6. Postawy wobec udziału kapitału zagranicznego w prywatyzacji polskiego przemysłu według pozycji społeczno-zawodowej w 1995 roku (w %) ^a

Grupy społeczne	N = 100%	Opowiadający się za:		
		nieograniczonym dostępem kapitału zagranicz- nego	ograniczonym dostępem kapitału zagranicznego	przeciw jakejkolwiek obecności kapitału zagranicznego
Właściciele poza rolnictwem	172	13,5	69,5	16,0
Kierownicy i specjaliści	85	16,5	50,5	12,0
Technicy i pracownicy biurowi	316	5,5	71,5	20,0
Pracownicy fizyczno-umysłowi	119	2,5	57,0	35,5
Wykwalifikowani robotnicy	345	8,0	59,0	32,0
Niewykwalifikowani robotnicy	130	8,5	46,0	35,5
Bezrobotni	205	8,0	47,0	38,0
Rolnicy	165	5,5	43,5	43,0

^a Odsetki nie sumują się do 100, gdyż w tabeli pominięto rubrykę „brak zdania” i „brak odpowiedzi”.

Prezentowane preferencje zyskują także na przejrzystości, jeśli spojrzeć na nie oczyma tych, którzy zaliczają się do „wygranych” lub „przegranych” w dotychczasowym przebiegu transformacji ustrojowej. Otóż, jak ilustrują to dane zawarte w tabeli 6, najsłabszym sprzeciwem, a zarazem najsilniejszym poparciem dla obcego kapitału wyróżnia się przede wszystkim, z jednej strony, kadra kierowników i specjalistów z wyższym wykształceniem, a z drugiej – rosnąca liczebnie klasa starych i nowych przedsiębiorców i właścicieli. Poparcie, jakiego udzielają obcemu kapitałowi te kategorie społeczne wydaje się oczywiste, gdyż są to w większości ludzie zadowoleni ze zmiany ustroju, podczas gdy równie przekonującym usprawiedliwieniem dla kapitałowej ksenofobii może być fakt

obiektywnej lub subiektywnej przynależności do kategorii „przegranych”, którzy są wciąż bardziej liczni od „wygranych”. Wśród tych, którzy zaliczają się do „przegranych”, niechęcią do obcych inwestorów wyróżniają się trzy grupy społeczne: rolnicy, bezrobotni i robotnicy niewykwalifikowani. Natomiast postawy umiarkowanej niechęci do etnicznego kapitału zajmują: technicy i kierownicy niższego szczebla, pracownicy biurowi, a także – robotnicy wykwalifikowani.

Klasa wykwalifikowanych robotników, mimo iż ich udział w strukturze zatrudnienia uległ znacznej redukcji, zasługuje na szczególną uwagę. Decyduje o tym fakt, iż stanowią oni wciąż najliczniejszą i najbardziej wpływową siłę społeczną w wielkich przedsiębiorstwach przemysłowych, a zwłaszcza tych, które jeszcze nie zostały poddane pełnej prywatyzacji. Również wysoki stopień zorganizowania w związkach zawodowych rozstrzyga o tym, że robotnicy wykwalifikowani – wspierani przez znaczne odłamy pracowników biurowych – są w stanie skutecznie blokować napływ kapitału zagranicznego. Nie bez znaczenia jest przy tym to, że w porównaniu do kierowników i specjalistów z wyższym wykształceniem, w okresie sześciolletnim 1990–1995, owe negatywne postawy robotników nie podlegają erozji, lecz wyraźnie zyskują na popularności. Wiąże się to niewątpliwie z ogólnie silnym rozczarowaniem tej kategorii pracowników sektora uspołecznionego do wszelkiej prywatyzacji. Owe rozczarowania zaś mogą być wyjaśnione na gruncie teorii deprivacji, a zwłaszcza poczucia względnego upośledzenia, na jakie narażone są najbardziej te właśnie grupy społeczno-zawodowe, które doświadczają równocześnie nagłej degradacji sytuacji materialnej i obniżenia statusu w społeczeństwie.

Przywołane argumenty dają podstawę do wnioskowania, iż rozpatrywanych postaw nie należy traktować jako wskaźników realnego zagrożenia interesu narodowego. Znakomita większość spośród tych, którzy najdosadniej manifestują swój sprzeciw i niechęć wobec obcego kapitału plasuje się bowiem raczej po stronie zależnych od państwa klientów niż samodzielnych aktorów w procesach systemowej transformacji. Nic

więc dziwnego, że dla tych, którzy przegrywają w dokonujących się przeobrażeniach ustrojowych jedynie skuteczną strategią walki w obronie swych interesów częściowych staje się prezentacja owych interesów jako zagrożonych interesów narodowych. Co może sprzyjać skłonności Polaków do artykułacji zagrożonych interesów grupowych i towarzyszącej im niechęci do właścicieli obcego kapitału, jako realnych zagrożeń dla interesu narodowego?. Wydaje się, że sprzyja temu nie tylko obecność resentymentów etnicznych w międzypokoleniowym przekazie wzorów kulturowych, ale również fakt, iż w warunkach nieograniczonej swobody słowa, wzmacniane przez media – odwoływanie się do „narodowej” i „etnicznej” retoryki bywa często argumentem w walce politycznej.

Jak trwale i łatwo odradzają się owe resentymenty etniczne, świadczą wyniki naszych badań z 1990 roku. Przeprowadzony wówczas test projekcyjny (Adamski, Rychard i Wnuk-Lipiński, 1991) wykazał, iż przedstawiciele narodów tradycyjnie uchodzących za przyjazne wobec Polski, jak Amerykanie, Anglicy i Francuzi, traktowani byli przez większość badanych jako najbardziej pożądanymi inwestorzy dla polskiej gospodarki, podczas gdy na drugim biegunie znalazły się nacje „tradycyjnie nie lubiane”, a więc, oprócz Żydów, przede wszystkim Rosjanie i Niemcy. Kiedy po upływie pięciu lat powróciliśmy do tego problemu, zwracając się do badanych z pytaniem otwartym „Jakiego obcego kapitału powinniśmy unikać w Polsce?” – okazało się, że tym razem wśród najmniej poświadczanych właścicieli „etnicznego kapitału” znaleźli się głównie Rosjanie (31,2%), a znacznie rzadziej Niemcy (13,1%). Znamienne, iż niechęć do Żydów i Amerykanów w roli inwestorów w Polsce spadła do statystycznie nieistotnego poziomu; narodowości te wymieniało około 3% badanych.

Przedstawione wyniki nie pozostawiają wątpliwości, że w swych preferencjach wobec kapitału zagranicznego Polacy kierują się nie tylko kulturowo i historycznie uwarunkowaną sympatią bądź antypatią do narodowości potencjalnych inwestorów. Równie silnie, a z czasem coraz silniej na owych

preferencjach waży zarówno ocena pozycji ekonomicznej w gospodarce światowej, przypisywana przez badanych temu czy innemu „kapitałowi etniczemu”, jak też zwłaszcza – rozsądna kalkulacja własnych interesów uwikłanych w proces przemian systemowych. Najlepszym dowodem postępow w racjonalnym podejściu do cudzoziemców w roli inwestorów w polskiej gospodarce jest ocena korzyści, jakie czerpie z tych inwestycji zarówno gospodarka narodowa jako całość, jak też poszczególne grupy społeczne.

Nad interesami sprzyjającymi napływowi obcego kapitału, a więc interesami grup społecznych czerpiących z transformacji największe ekonomiczne i statusowe profity, przeważają wszakże wciąż jeszcze interesy grup społecznych ewidentnie zagrożonych w utrzymaniu relatywnie uprzywilejowanych pozycji i statusu społecznego osiągniętych w czasach socjalizmu. Tak więc grupy społeczne, którym transformacja bądź już przyniosła realną poprawę ich sytuacji, bądź stwarza taką perspektywę w nieodległej przyszłości, są w zasadzie wolne od dziedziczonych i „odgrzewanych” resentymentów etnicznych. Znajduje to wyraz również w ich otwartości wobec obcego kapitału – niezależnie od tego, skąd ten kapitał pochodzi. Natomiast ci, którzy się znajdują po stronie „przeigranych” lub zagrożonych degradacją społeczną w procesie przemian systemowych, a wśród nich zwłaszcza tradycyjni rolnicy, bezrobotni i robotnicy niewykwalifikowani, skłonni są najczęściej odwoływać się do uprzedzeń etnicznych oraz mieszaniny ksenofobii i resentymentów wobec zagranicznego kapitału, upatrując w tym najbardziej skuteczną strategię obrony swoich zagrożonych interesów grupowych.

5. Interes narodowy a poparcie dla integracji europejskiej: Polska na tle Czech i Słowacji

W dotychczasowych rozważaniach posługiwaliśmy się pojęciem interesu narodowego, odnosząc je bądź do dziedziczonych z przeszłości resentymentów wobec „nieprzyjaznych

narodów”, obwinianych za przeszłe i obecne polskie „nieszczenia narodowe”, bądź do realnych zachowań bliskich sąsiadów, którzy są wciąż postrzegani jako źródło zagrożeń dla suwerenności Polski. Obydwa podejścia do kwestii interesu narodowego należy jednak interpretować ze znaczną dozą ostrożności. Ostrożność taką dyktuje fakt, że są one jednostronne, czyli silnie obciążone zdeformowanym przekazem pamięci o selektywnie dobieranych, a więc głównie tragicznych epizodach z historii walk o przetrwanie. Jest to zatem podejście do interesu narodowego odzwierciedlające raczej emocjonalno-retrospektywny niż racjonalno-perspektywiczny wymiar badanego zjawiska. Zakładamy, iż kształtowanie się bardziej zrównoważonych i wolnych od emocji sposobów myślenia Polaków o kwestii narodowej, a więc możliwość zwrócenia uwagi na jej aspekty rozwojowe i perspektywiczne, powstają dopiero w sytuacji, gdy w Polsce, jak również w pozostałych społeczeństwach regionu, zniesione zostały zewnętrzne ograniczenia krępujące suwerenność narodową. Dopiero bowiem w tak zasadniczo odmiennym kontekście społeczno-politycznym niepodległego państwa, w którym funkcjonują władze wyłonione w pełni demokratycznie, uprawnione będzie oczekiwanie, aby nie tylko politycy, ale i przeciętni obywatele mogli wyrobić sobie zdanie w sprawie priorytetów polityki zagranicznej państwa.

Jeżeli przyjąć, że po 1989 roku w Polsce i u naszych południowych sąsiadów warunki te zostały zasadniczo spełnione, to możliwości realnego wyboru, jakie się w tym kontekście przed nami otwierają, dają się sprowadzić do poszukiwania odpowiedzi na pytania: (1) Jak wypełnić próżnię powstałą po rozpadzie Układu Warszawskiego – czy zdecydowanie zmierzać do zapewnienia sobie gwarancji bezpieczeństwa niepodległego bytu narodowego poprzez członkostwo w sojuszu atlantyckim, czy też, umacniając własny potencjał obronny, zachować status państwa neutralnego? (2) Dążyć do rozwiązania narodowych problemów modernizacji i rozwoju społeczno-ekonomicznego poprzez integrację z Unią Europej-

ską, czy też pozostać poza jej strukturami? Jako pochodną tych podstawowych dylematów potraktować by należało pytanie o stosunek do Rosji i krajów byłego Związku Radzieckiego. Problemem jest tutaj głównie znalezienie „złotego środka” pomiędzy koniecznością częściowej przynajmniej odbudowy starych i nawiązania nowych stosunków partnerskiej współpracy z Rosją a obawą przed odradzeniem się politycznej zależności od tego mocarstwa.

Tabela 7. Poparcie dla polityki rządu w sprawie przystąpienia do NATO, integracji z Unią Europejską oraz współpracy w Rosją: Polska, Czechy i Słowacja w 1995 roku (w %)

Problem	Kraj	N = 100%	Odpowiedź:				
			zdecydowanie za	raczej za	brak zdania	raczej przeciw	zdecydowanie przeciw
Przystąpienie do NATO	Polska	2000	38,7	35,7	19,3	4,2	2,1
	Czechy	1219	17,7	29,2	28,5	14,2	10,4
	Słowacja	956	11,6	21,5	41,0	14,6	11,3
Integracja z Unią	Polska	2000	38,6	37,3	18,9	3,8	1,3
	Czechy	1219	22,8	43,3	24,0	7,8	2,1
	Słowacja	956	23,9	38,5	25,8	8,4	3,4
Bliska współpraca z Rosją	Polska	2000	19,9	41,4	16,7	14,7	7,3
	Czechy	1219	6,0	30,2	24,3	27,9	11,6
	Słowacja	956	19,9	41,6	18,7	14,0	5,8

Jak więc Polacy, ale również Czesi i Słowacy, rozstrzygają owe dylematy? Pierwsze zbliżenie do tej problematyki znajdujemy w wynikach naszego badania, dotyczących poparcia, jakiego obywatele poszczególnych krajów udzielają polityce zagranicznej swych rządów. Uzyskane wyniki prezentujemy w tabeli 7. Biorąc pod uwagę identyczność narzędzia badawczego i czasu badania, wyniki te można uznać za podstawę do porównań. Wspólną cechą porównywanych społeczeństw jest zatem to, że w przeważającej większości pragną one wiązać przyszłość swych narodów z Zachodem. Z wyjątkiem Polski, dotyczy to wszakże głównie integracji z Unią Europejską.

Natomiast tym, co różni trzy kraje sąsiedzkie jest, z jednej strony, stosunek do NATO, a z drugiej, gotowość do współpracy z Rosją. Ze względu na zdecydowaną orientację proatlantycką wyróżnia się przede wszystkim Polska. Czesi okazują się nieco bardziej chętni sojuszowi niż najbardziej w większości niezdecydowani lub sceptyczni Słowacy. Polacy ponaddwukrotnie częściej deklarują poparcie dla polityki wejścia do NATO niż Słowacy.

Słabiej zaznaczone, ale układające się w podobny sposób, są różnice w skali poparcia dla polityki zjednoczenia z Unią Europejską. Świeżo po „aksamitnym rozwodzie”, obywatele byłej Czechosłowacji wyrażają niemal identycznie swój umiarkowany entuzjazm w tej kwestii, podczas gdy Polacy są równie silnie zmotywowani wobec wejścia do Unii, jak i do NATO. Na tle perspektywy integracji ze strukturami zachodniej Europy, zupełnie inaczej rysują się preferencje wobec polityki „bliskiej współpracy z Rosją”. O ile Polacy i Słowacy wyrażają z jednakową siłą swe większościowe poparcie w tej sprawie, to Czesi są w swoich opiniach niemal równo podzieleni na zwolenników i przeciwników tej współpracy.

Jak należałoby interpretować owe różnice narodowe w reakcjach społecznych na nowy kontekst sytuacji międzynarodowej, którego kluczowym wyznacznikiem stał się upadek systemu radzieckiego? Czy ujawniają one jedynie kulturowe odrębności pomiędzy porównywanymi społeczeństwami, w tym zwłaszcza różnice w żywotności tradycyjnych resentymentów i wrogości wobec „obcych” grup etnicznych, czy też są wyrazem racjonalnej artykulacji odmiennego kontekstu interesów narodowych? Oczywiście, pozostając na gruncie dostępnych danych empirycznych, nie jesteśmy w stanie rozstrzygnąć tego dylematu. Częściowe wyjaśnienie, jak się wydaje, możliwe jest wszakże przy wglądzie w społeczne uwarunkowania owych różnic. Zaczniemy więc od bliższego rozpoznania zbiorowości polskiej.

Jak wykazują analizy korelacyjne (patrz tab. 8), wśród uwarunkowań, które sprzyjają poparciu Polaków wobec

Tabela 8. Korelaty poparcia dla polityki integracji Polski z NATO i Unią Europejską (r Pearsona dla N = 2000)

Cechy społeczno-demograficzne i orientacje polityczne badanych	Poparcie dla polityki integracji (1 = zdecydowanie tak, 5 = zdecydowanie nie):	
	NATO	Unią Europejską
Wiek/rok urodzenia	-0,099	-0,095
Płeć (0 = kobieta; 1 = mężczyzna)	-0,201	-0,206
Wykształcenie (1 = podstawowe; 8 = wyższe)	-0,146	-0,199
Ocena sytuacji ekonomicznej gospodarstwa domowego (b. dobra = 1; b. zła = 5)	0,128	0,143
Ojciec był członkiem partii przed 1989 r. (nie = 0, tak = 1)	0,068	0,117
Stosunek do napływu kapitału niemieckiego do polskiej gospodarki	0,316	0,331
Postrzeganie zagrożeń dla suwerenności Polski (tak = 1; nie = 4)	0,268	0,263
Zaufanie dla rządu koalicji SLD-PSL (zdecydowanie tak = 1; zdecydowanie nie = 4)	0,094	0,141
Zaufanie do Sejmu	0,145	0,178
Przekonanie do wyborów parlamentarnych jako skutecznego sposobu realizacji interesów obywateli (zdecydowanie tak = 1; zdecydowanie nie = 4)	0,183	0,221
„Rząd powinien ograniczyć swój wpływ na gospodarkę” (zdecydowanie tak = 1; zdecydowanie nie = 4)	0,156	0,178
„Tylko kapitalizm może dać ludziom wolność i dobrobyt”	0,251	0,253
Samookreślenie polityczne (1 = zdecydowanie lewicowe; 5 = zdecydowanie prawicowe)	0,153	0,207

NATO i Unii Europejskiej możemy wyróżnić dwie kategorie czynników. Z jednej strony, są to cechy demograficzno-społeczne, a więc nosicielami pozytywnych postaw będą częściej mężczyźni niż kobiety, częściej ludzie młodzi i bardziej wykształceni niż odwrotnie, jak również – częściej ci, którzy swą sytuację materialną w porównaniu do okresu sprzed 1989 roku oceniają jako korzystną. Z drugiej strony, na uwagę zasługują ogólne orientacje polityczne i ideologiczne badanych. Tak więc nosicielami poparcia dla rozpatrywanych form integracji euro-

pejskiej będą znacznie częściej nie tylko ci, którzy w obecnej sytuacji Polski dostrzegają zagrożenia dla naszej niepodległości, ale także ci, którzy są najbardziej otwarci w stosunku do obecności kapitału niemieckiego w polskiej gospodarce. W zgodzie z tym pozostają jednak nie tylko skrajnie liberalne preferencje badanych (np. wiara w wyższość kapitalizmu nad socjalizmem bądź przekonanie o konieczności ograniczenia wpływu rządu na gospodarkę), ale także – co znów zakrawa na paradoks – jawnie lewicowe sympatie ideologiczne, o czym świadczą zarówno deklaracje poparcia dla koalicji SLD-PSL, jak – zwłaszcza – samookreślenie swego miejsca w skali lewica–prawica.

Zróznicowania postaw Polaków wobec europejskiej integracji rysują się bardziej wyraziście, jeśli rozpatrywać je zarówno w relacji do grup podstawowych w kształtującej się strukturze społecznej, jak i w porównawczym ujęciu wyodrębnionych grup. Analizy tego rodzaju różnic wewnątrzgrupowych, prowadzonych oddzielnie w odniesieniu do postaw wobec NATO i Unii Europejskiej, jak też porównania międzygrupowe podstawowych grup społecznych, umożliwiają dane zamieszczone w tabelach 9 i 10.

Jeżeli idzie o układ sił pomiędzy kategoriami entuzjastów NATO i sceptyków wobec perspektywy integracji z tym Paktem, to w Polsce tych pierwszych mamy najwięcej wśród: biznesmenów i robotników wykwalifikowanych, kierowników i specjalistów oraz robotników niewykwalifikowanych i bezrobotnych. Natomiast po stronie „sceptyków”, tj. tej części Polaków, którzy swemu zdecydowanemu poparciu dla NATO dają wyraz jedynie w granicach 28–34%, są przede wszystkim: rolnicy i pracownicy umysłowi bez wyższego wykształcenia oraz pracownicy fizyczno-umysłowi. Gdyby tę samą zasadę podziału zastosować do naszych południowych sąsiadów, to okaże się, że w czeskim społeczeństwie najwięcej entuzjastów NATO jest wśród bezrobotnych, na drugim zaś biegunie lokują się grupy rolników i robotników i niżej kwalifikowanych pracowników umysłowych. Natomiast pośrodku tej skali znajdują się grupy biznesmenów oraz kierowników i specjalis-

Tabela 9. Poparcie dla wstąpienia do NATO: Polacy, Czesi i Słowacja według grup społeczno-zawodowych w 1995 (w %)

Grupy społeczne	Kraj	Opowiadający się:			
		zdecydowanie za	raczej za	niezdecydowani	zdecydowanie przeciw i raczej przeciw
Biznesmeni	Polska	45,2	36,3	11,3	7,2
	Czechy	23,2	33,8	24,6	18,5
	Słowacja	16,2	35,0	20,2	28,7
Kierownicy i specjaliści	Polska	42,9	39,0	13,0	5,0
	Czechy	21,2	26,5	16,9	25,8
	Słowacja	9,5	23,5	33,3	28,8
Pozostali umysłowi	Polska	34,5	37,0	23,5	5,0
	Czechy	12,4	31,3	30,4	25,8
	Słowacja	8,3	19,5	43,3	28,8
Wykwalifikowani robotnicy	Polska	45,4	32,3	14,0	8,3
	Czechy	14,5	31,1	27,7	26,6
	Słowacja	11,7	29,9	35,7	22,7
Niewykwalifikowani robotnicy	Polska	41,4	29,5	21,7	7,7
	Czechy	16,1	24,8	31,8	27,2
	Słowacja	9,5	17,0	45,1	28,4
Bezrobotni	Polska	40,5	35,1	20,0	4,4
	Czechy	32,9	24,3	19,1	23,6
	Słowacja	20,4	10,2	44,2	25,3
Rolnicy	Polska	28,5	41,8	24,3	5,4
	Czechy	11,6	14,7	52,2	13,1
	Słowacja	10,6	26,8	42,4	20,2

tów. W Słowacji, wyróżniającej się najwyższym poziomem sceptycyzmu wobec NATO, wyraziciele zdecydowanego poparcia dla tej organizacji są w każdej z wyodrębnionych grup zdominowani przez jej mniej lub bardziej zdeklarowanych przeciwników. Podobnie jak Czesi, najwięcej entuzjastów NATO mają Słowacy wśród bezrobotnych, dalej idą biznesmeni, natomiast w pozostałych grupach społecznych entuzjaci Paktu reprezentowani są zaledwie w granicach 8–12%.

Ze względu na przeważające i zdecydowane poparcie, a równocześnie znikomy sprzeciw wobec NATO, Polacy – nie-

Tabela 10. Poparcie dla Integracji z Unią Europejską: Polacy, Czesi i Słowacja według grup społeczno-zawodowych w 1995 roku (w %)

Grupy społeczne	Kraj	Opowiadający się:			
		zdecydowanie za integracją	raczej za integracją	niezdecydowani	zdecydowanie przeciw i raczej przeciw integracji
Biznesmeni	Polska	47,0	38,1	10,8	4,1
	Czechy	31,1	43,2	16,6	7,0
	Słowacja	34,7	32,6	20,4	16,2
Kierownicy i specjaliści	Polska	54,5	33,8	9,1	2,6
	Czechy	32,2	42,3	19,4	6,2
	Słowacja	24,3	46,0	16,2	13,5
Pozostali umysłowi	Polska	34,4	38,7	24,4	2,5
	Czechy	20,4	50,1	23,1	6,4
	Słowacja	24,3	37,4	25,1	13,3
Robotnicy wykwalifikowani	Polska	44,5	37,1	11,8	6,5
	Czechy	19,4	44,2	32,5	3,8
	Słowacja	23,1	40,7	24,7	11,5
Robotnicy niewykwalifikowani	Polska	31,0	33,3	26,4	9,3
	Czechy	17,0	41,7	22,7	18,7
	Słowacja	19,8	40,2	26,6	13,4
Bezrobotni	Polska	42,0	32,2	20,5	5,4
	Czechy	33,4	30,9	16,6	19,1
	Słowacja	21,9	28,8	38,7	10,6
Rolnicy	Polska	22,2	40,6	30,3	6,7
	Czechy	10,6	35,4	51,0	3,0
	Słowacja	16,5	31,9	41,1	10,5

zależnie od pozycji społecznej – jawią się jako wyraziciele skrajnie proatlantyckiej koncepcji interesu narodowego. Natomiast postawy Słowaków wykazują w każdej z wyróżnionych grup społecznych wyraźną przewagę przeciwników Paktu nad jego zdecydowanymi zwolennikami. Miejsce pośrednie, ale bliższe Słowakom niż Polakom, zajmują na tej skali Czesi.

Rozpatrywane różnice międzykrajowe są znacznie łagodniejsze, jeśli odnieść je do postaw wobec Unii Europejskiej. W przeciwieństwie do silnych osobliwości każdego społeczeń-

stwa w jego stosunku do NATO, perspektywa integracji społeczno-gospodarczej z Europą wyraźnie nas łączy.

Ewidentnym tego dowodem są słowackie, a zwłaszcza czeskie wskaźniki sprzeciwu lub niechęci wobec Unii, kształtujące się w większości porównywanych grup społecznych na poziomie zbliżonym do polskiego, bądź – jak w przypadku czeskich robotników wykwalifikowanych – nawet poniżej tego poziomu.

6. Konkluzje

Podjęte w tym rozdziale próby empirycznej weryfikacji koncepcji interesu narodowego oraz resentymentów etnicznych prowadzą do następujących wniosków:

(1) Świadomość polskiego interesu narodowego, jeśli mierzyć ją wedle tego, jak często Polacy postrzegają zagrożenia dla niepodległości lub suwerenności, wykazują silną współzależność z politycznym kontekstem sytuacji wewnętrznej kraju i stosunków z sąsiadami. W czasach eskalacji konfliktów politycznych, jak było to w latach 1980–1981, świadomość takich zagrożeń deklarował co drugi statystyczny Polak, podczas gdy w latach 1990–1995, a więc już po przełomie ustrojowym z 1989 roku, zagrożenie to postrzegało odpowiednio 1/4 i 1/3 populacji.

(2) Trwałej, chociaż wyraźnie malejącej w porównaniu do lat 1980 – 1981, obecności poczucia zagrożenia niepodległości, towarzyszy radykalna reorientacja w postrzeganiu realnych lub potencjalnych sprawców owych zagrożeń. O ile w 1990 roku już nie Związek Radziecki, ale Niemcy stają się nagle głównym źródłem niepokojów Polaków o losy Rzeczypospolitej, o tyle w pięć lat później praktycznie przestają się one liczyć jako potencjalne zagrożenie dla Polski, zaś uwolnione przez nich miejsce zajmuje znów Rosja. Wydaje się, że wyjaśnienie tak głębokich zmian w percepcji polskiego interesu narodowego wiązać należy, z jednej strony, z psychologicz-

nym szokiem po zjednoczeniu Niemiec, który został jednak szybko zniwelowany korzyściami płynącymi z wielkiego otwarcia we współpracy gospodarczej z tym krajem, a z drugiej – z sytuacją permanentnych konfliktów etnicznych i braku stabilności politycznej w Rosji. Istotnym wskaźnikiem zmian w świadomości interesu narodowego jest również – po raz pierwszy od 1980 roku tak silnie eksponowane – postrzeganie tego interesu przez pryzmat zagrożeń, jakie stanowią konflikty społeczno-polityczne w społeczeństwie i ich odbicie w polityce wewnętrznej kraju.

(3) Okres 1990–1995 niesie również ze sobą wyraźną ewolucję w „świadomości krzywd, jakich Polska w przeszłości doznała” ze strony swych bliższych i dalszych sąsiadów, jak też w skali oczekiwań na „zadośćuczynienie”. Na podkreślenie zasługują trzy tendencje tej ewolucji. Po pierwsze: zdecydowanie dominujące w 1990 roku postrzeganie Wschodu jako głównego winowajcy polskich nieszczęść, ulega wydatnej redukcji w okresie pełni suwerennej polskiej państwowości, zrównując się z częstotliwością, z jaką Polacy postrzegają w tej roli państwa Zachodu. Po drugie, w tym samym okresie następuje wydatny spadek społecznych oczekiwań „na rekompensaty za historyczne krzywdy”; dotyczy to jednak silniej Wschodu niż Zachodu. Po trzecie, ewolucji postaw w historycznych obrachunkach z sąsiadami towarzyszy coraz bardziej powszechna świadomość, iż w nowych realiach politycznych Polacy muszą polegać głównie na własnych siłach.

(4) Świadomość interesu narodowego rozpatrywana w wymiarze aprobaty–dezaprobaty wobec napływu kapitału zagranicznego do Polski podlega znacznie mniejszym różnicowaniom niż świadomość zagrożeń niepodległości państwa. Dominujący jest nurt przyzwolenia społecznego dla ograniczonego, a więc nie większościowego, udziału kapitału obcego w prywatyzacji polskiego przemysłu, handlu i bankowości. Równocześnie jednak znacząca część Polaków przeciwna jest jakiegokolwiek obecności tego kapitału w procesach polskiej transformacji. W przeciwieństwie do zwolenników pełnego

liberalizmu w tej sprawie, których liczebność raczej stopniała w latach 1990–1995, liczebność przeciwników „wyprzedaży obcym majątku narodowego” – a wśród nich są głównie rolnicy i robotnicy – wyraźnie wzrosła.

Tendencja ta – a jej wyraźnego odwrócenia spodziewać się można w miarę wzrostu liczebności beneficjentów transformacji – nie wydaje się jednak stanowić poważnego zagrożenia, jako że jej nosiciele to głównie klienci polityki społecznej państwa, z których część przynajmniej nie jest bez szans, by przejść na stronę zdecydowanych lub umiarkowanych zwolenników otwarcia na świat.

(5) Porównywani z naszymi sąsiadami z południa, Polacy jawią się jako zdeklarowani euroentuzjaści, co znajduje wyraz zarówno w poparciu dla polityki przystąpienia do Sojuszu Atlantyckiego, jak i integracji z Unią Europejską. Ze względu na aprobatę polityki integracji z Unią różnice między naszymi społeczeństwami są raczej niewielkie. Natomiast tym, co nas szczególnie różni jest stosunek do NATO; wobec tej organizacji Czesi i Słowacy prezentują się wielokrotnie częściej niż Polacy jako zdecydowani lub umiarkowani przeciwnicy.

Jakie mogą być przyczyny owych różnic? Wydaje się, że poszukiwać ich należy przede wszystkim w tych odrębnościach naszej historii, które chyba sprawiły, iż w przeciwieństwie do Polski, w Czechach i w Słowacji potoczne pojmowanie interesu narodowego kojarzyło się raczej ze współpracą i negocjowaniem z możliwymi sąsiadami, niż ze zbrojną z nimi konfrontacją. W weryfikacji tej hipotezy pomocna byłaby z pewnością współczesna wiedza o czeskiej i słowackiej świadomości zagrożeń dla niepodległości ich państw. Niestety, taką wiedzę i możliwościami pogłębionych analiz porównawczych, jak dotychczas, nie dysponujemy.

